Fabryka zabawek starszego pana

O czym marzą dzieci? Nad tym właśnie zastanawiał się pewien starszy pan. Siedział na ławce w parku i obserwował dzieci bawiące się w piaskownicy. Było to dla niego bardzo ważne pytanie, ponieważ od wielu lat zajmował się produkcją zabawek.

Starszy pan bardzo lubił swoją pracę. W jego niewielkiej fabryce powstawały drewniane kolejki, kolorowe klocki, samochodziki, lalki, pluszowe misie i wiele innych zabawek. Niestety, ostatnio miał coraz mniej zamówień. Dzieci spędzały coraz więcej czasu przed komputerami i coraz rzadziej sięgały po tradycyjne zabawki.

Starszy pan jednak się nie poddawał. Wciąż zastanawiał się, jak ulepszyć swoje wyroby, aby dzieci znowu chciały się nimi bawić. Pewnego dnia postanowił więc po prostu zapytać najmłodszych, o jakich zabawkach marzą.

Podszedł do piaskownicy, w której bawili się Pawełek, Marysia, Maja i Krzysio.

– Powiedzcie mi, dzieci, jakimi zabawkami najbardziej lubicie się bawić? O jakiej zabawce marzycie? – zapytał.

Dzieci przerwały zabawę i spojrzały na starszego pana. Każde z nich miało coś do powiedzenia.

Pierwszy odezwał się Pawełek.

– Ja marzę o robocie! Takim sterowanym komputerowo. Mógłby przynosić mi z kuchni kompot, a kiedy piłka potoczyłaby się za daleko, robot od razu by ją przynosił.

Starszy pan pokiwał głową i uważnie słuchał.

Następnie odezwała się Marysia.

– A ja chciałabym lalkę, która zachowywałaby się prawie jak prawdziwe dziecko. Czasami by płakała, ale kiedy wzięłabym ją na ręce, od razu by to wyczuła i przestała płakać.

– To bardzo ciekawy pomysł – powiedział starszy pan.

Teraz przyszła kolej na Maję.

– Ja chciałabym mieć grę, w której można ubierać modelki. Naciskałabym jeden przycisk i od razu miałyby nowe sukienki, buty i kapelusze.

Na końcu odezwał się Krzysio.

– A ja marzę o wyścigach samochodowych na komputerze, ale takich, żebym miał przed sobą prawdziwą kierownicę. Wtedy czułbym się prawie jak kierowca rajdowy!

Starszy pan podziękował dzieciom za odpowiedzi, ale gdy odchodził od piaskownicy, jego twarz zrobiła się smutna.

W jego fabryce produkowano tradycyjne zabawki. Nie było w nich komputerów, ekranów ani skomplikowanych programów. Starszy pan nie znał się na elektronice i nie wiedział, jak stworzyć robota, komputerową lalkę czy wirtualny tor wyścigowy.

– Chyba moje zabawki już nikomu nie są potrzebne – westchnął. – Może powinienem zamknąć fabrykę?

Już miał odejść, kiedy zauważył, że w piaskownicy została jeszcze mała Monika. Dziewczynka siedziała na ziemi i budowała z piasku ogromny zamek.

Starszy pan podszedł do niej.

– A ty, Moniko? O jakiej zabawce marzysz?

Dziewczynka zastanowiła się chwilę.

– Ja najbardziej lubię klocki – odpowiedziała. – Chciałabym mieć ich bardzo, bardzo dużo. Tyle, żeby zajęły całą podłogę w moim pokoju! Budowałabym z nich zamki, domy, wieże, mosty, a może nawet całe miasta.

Starszy pan aż się uśmiechnął.

– Naprawdę wystarczyłyby ci zwykłe klocki?

– Zwykłe? – zdziwiła się Monika. – Klocki wcale nie są zwykłe! Przecież można z nich zbudować wszystko, co tylko się wymyśli!

Te słowa bardzo ucieszyły starszego pana.

Przypomniał sobie, że właśnie klocków w jego fabryce powstawało najwięcej. Były duże i małe, kolorowe i drewniane, kwadratowe, prostokątne i okrągłe.

Wtedy zrozumiał coś bardzo ważnego.

Nie wszystkie zabawki muszą mieć ekrany, przyciski i komputery. Czasami najprostsza zabawka może dać najwięcej radości, ponieważ pozwala dziecku samemu wymyślać historie, budować niezwykłe miejsca i tworzyć rzeczy, których wcześniej nie było.

Starszy pan wrócił do swojej fabryki w zupełnie innym nastroju.

Nie zamknął jej. Przeciwnie – następnego dnia razem ze swoimi pracownikami zaczął projektować nowy zestaw klocków. Było ich tak wiele, że można było z nich zbudować dom, wieżę, zamek, a nawet całe miasteczko.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pierwszy taki zestaw starszy pan podarował Monice.
Dziewczynka była zachwycona.
A starszy pan już nigdy nie martwił się, że proste zabawki przestaną być potrzebne. Wiedział bowiem, że dopóki dzieci mają wyobraźnię, zawsze znajdzie się miejsce dla klocków, lalek, samochodzików, misiów i innych zabawek, które pozwalają tworzyć własny świat.
Morał z tej bajki jest prosty: nie każda zabawka musi być skomplikowana, aby była ciekawa. Czasami najwięcej radości daje to, co pozwala nam używać własnej wyobraźni.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026